

CZESŁAW MAJOREK

TADEUSZ SŁOWIKOWSKI

## Polskie Towarzystwo Historyczne wobec nauczania historii (1886–1925)

Zainteresowanie sprawami nauczania i upowszechniania historii przejawiało się od samego początku istnienia Polskiego Towarzystwa Historycznego jako profesjonalnej korporacji polskich historyków. Kolejne statuty Towarzystwa akcentowały potrzebę wzmoczenia pracy nad właściwą organizacją kształcenia historycznego społeczeństwa polskiego, nad konstruowaniem programów nauczania zgodnych z potrzebami wychowania narodowego, nad opracowywaniem podręczników historycznych, odpowiadających wynikom badań, jak i politycznej wykładni dominujących tendencji rozwoju narodu a później państwa polskiego. Słowem od 1886 r. Towarzystwo Historyczne, powołane co prawda do życia w celu rozwijania badań naukowych, zajmowało się żywo społecznym odbiorem historii, dzięki czemu wniosło zupełnie oryginalny wkład w najszerzej, a i najwięcej pojętą dydaktykę historii<sup>1</sup>.

Przede wszystkim należałoby zwrócić uwagę na zabiegi Towarzystwa wokół politycznego wykształcenia społeczeństwa polskiego w okresie zaborów. Najpełniejszy wyraz tej tendencji dał Bronisław Łoziński w referacie wygłoszonym na trzecim zjeździe historyków polskich w Krakowie w 1900 r. Ten stosunkowo mało znany szkic zdolnego historyka lwowskiego akcentuje potrzebę wykształcenia politycznego społeczeństwa polskiego z uwagi na to, że szerokie jego rzesze zostały

„[...] powołane na widownięć życia publicznego z rozległymi atrybucjami do udziału w funkcjach publicznych, i prąd w tym kierunku, znajdujący dziś najwybitniejszy wyraz w wybijającej się na wierzch zasadzie powszechnego głosowania, nie tylko nie słabnie, lecz owszem zdaje się ciągle przybierać na siłach i szansach”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> T. Kondracki, *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego*, (w:) *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, pod red. S.K. Kuczyńskiego, Wrocław 1990, s. 77–84; A. Galos, *Powstanie Towarzystwa Historycznego i jego organu naukowego*, (w:) *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986...*, s. 85–95.

<sup>2</sup> B. Łoziński, *Historia współczesna w programie wykształcenia politycznego*, (w:) *Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie urządzony przez Towarzystwo Historyczne Lwowskie w dniach 4, 5 i 6 czerwca 1900. I Referaty*, Kraków 1900, s. 1–2 (odrębna paginacja).

Widział więc Łoziński potrzebę przygotowania społeczeństwa do udziału w życiu politycznym, a podstawowym owego przygotowania źródłem miała być historia. Systematyczne, a nie dorywcze, harmonijne, racjonalne, a nie jednostronne, rodzime, lokalne, polskie, a nie obce jej nauczanie i uczenie się jest więc potrzebą, której realizacja zastąpi samouctwo polityczne. Ważna jest zwłaszcza historia współczesna w procesie politycznego kształcenia społeczeństwa polskiego. Pozbawione – pisze Łoziński – nie tylko własnej organizacji państwowej, lecz nawet z wyjątkiem Galicji organizacji samorządowej, społeczeństwo to musi

„[...] uważać historię swojej lepszej przeszłości [...] za najglówniejszy czynnik krzewienia patriotyzmu, za wieczyste ożywcze źródło tego poczucia narodowego, które wśród rozbitcia narodu na trzy odłamy pomiędzy obce dlań organizmy państwowe stanowi węzeł, idealną siłą swoją zastępujący ów realny czynnik łączności, jakim dla innych szczęśliwszych narodów jest samodzielna organizacja państwa”<sup>3</sup>.

Wyrażony przez Łozińskiego pogląd nie był jedynie jego prywatną ideą, stanowił bowiem obraz usiłowań polskiego świata historycznego, skupionego zresztą nie tylko w lwowskim Towarzystwie, ale i w uniwersytetach, Akademii Umiejętności, warszawskim Towarzystwie Miłośników Historii i innych organizacjach naukowych, w których wówczas najważniejszą rolę odgrywali historycy. Pod koniec XIX i na początku XX w. historia stawała się coraz wyraźniej narzędziem wychowania narodowego, co – rzecz oczywista – nie mogło umykać z pola widzenia profesjonalnej korporacji historyków<sup>4</sup>.

Od zarania istnienia Towarzystwo Historyczne wyrażało opinię o roli podręcznika historii Polski w edukacji politycznej społeczeństwa. Była to jedna z najbardziej istotnych i zarazem piekących kwestii funkcjonowania historii w społeczeństwie polskim. Jeszcze przed utworzeniem Towarzystwa kwestię tę poruszano podczas pierwszego Zjazdu Historycznego Polskiego im. Jana Długosza w Krakowie w 1880 r.<sup>5</sup> Wystąpiła ona z wielkim natężeniem podczas drugiego (w 1890 r.) i trzeciego (w 1900 r.) zjazdu historyków polskich we Lwowie i Krakowie<sup>6</sup>. W referacie wygłoszonym na zjeździe we Lwowie Ludwik Finkel dowiódł, że mimo obfitego stanu posiadania, mimo podręczników Bandkiego, Lelewela, Morawskiego, Szujskiego czy Bobrzyńskiego, nie było wówczas książki, z której

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 3; por. też: W. Suleja, W. Wrzesiński, *Spory o narodową i społeczną funkcję historyków polskich*, (w:) *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986...*, s. 147 i nast.

<sup>4</sup> T. Słowikowski, *Polski wkład w teorię nauczania historii*. „Wiadomości Historyczne” 1958, nr 4–5, s. 268 i nast.; A.F. Grabski, M.H. Serejski, *Historiografia polska w latach 1863–1899*, (w:) *Historia nauki polskiej*. Pod red. B. Suchodolskiego, t. IV, cz. III, Wrocław 1987, s. 588–613; J. Maternicki, *Historiografia polska w latach 1900–1918*, (w:) *Historia nauki polskiej...*, s. 613–658.

<sup>5</sup> *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Historycznego Polskiego im. Jana Długosza*, Kraków 1881, s. 28–38 (ref. Ksawerego Liskiego).

<sup>6</sup> T. Lępkowski, *Zjazdy powszechne historyków polskich i ich rola w rozwoju polskiej historiografii*, (w:) *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986...*, s. 23–33.

„[...] najlepiej, najdokładniej i najłatwiej można dowiedzieć się o dziejach Polski”

Powodem tego stanu rzeczy była – zdaniem Finkla – wewnętrzna przebudowa historii Polski, zmierzająca ku obiektywizmowi i oczyszczająca dzieje narodowe z dogmatów i utartych, a nie dowiedzionych źródłowo sloganów i fałszywych domniemań. Zakończył on swoje wystąpienie postulatem, przyjętym zresztą przez Zjazd, aby opracować nowy podręcznik

„[...] dziejów polskich, który byłby wynikiem dotychczasowych nabytków w historiografii polskiej i odpowiadał obecnemu stanowi umiejętności historycznej”<sup>7</sup>.

Postulat ten został przez Finkla powtórzony dziesięć lat później podczas zjazdu krakowskiego, w referacie pt. *Składane dzieje Polski*. Wystąpienie swoje zakończył wnioskami, w których żądał nowej redakcji historii Polski.

Dwa zjazdy powszechne historyków zorganizowane przez Towarzystwo, wydawnictwo kwartalnika, współpraca ze środowiskami uniwersyteckimi i akademickimi (umiejętnymi) wszystkich dzielnic kraju, przede wszystkim zaś popularyzacja polskiego dorobku badań nad dziejami ojczystymi – charakteryzowały ów pierwszy okres działalności lwowskiej organizacji historyków. Dodajmy, że nie bez wpływu tego stowarzyszenia, w zaborze austriackim u schyłku XIX i na początku XX w. zaczęto wprowadzać do szkół historię Polski jako przedmiot nauki obowiązkowej<sup>8</sup>. Najpierw pojawiła się ona w szkołach prywatnych, potem w szkołach realnych, w końcu w 1909 r. w gimnazjach państwowych. Towarzystwo zabiegało również o unarodowienie elementarnej historii ojczystej podawanej w szkołach ludowych. Pozytywnych skutków tych zabiegów nie da się jedynie zapisać na jego konto, bo wiele czynników złożyło się na unarodowienie nauczania historii w szkołach galicyjskich. Co prawda w procesie tym uczestniczyli historycy lwowscy i krakowscy, ale – powiedzmy wyraźnie – większość z nich „wisiała u klamki” galicyjskich namiestników lub chciała stać przy tronie najjaśniejszego pana. Tym niemniej zasługi ludzi tworzących ten związek profesjonalny (Ksawery Liske, Fryderyk Papec, Ludwik Finkel, Tadeusz Wojciechowski) w procesie repolonizacji szkoły, a w niej programu nauczania, należy ocenić bardzo wysoko.

Po pierwszym piętnastoleciu intensywnej i owocnej działalności Towarzystwa Historycznego zarówno na polu naukowym, jak i dydaktycznym, nastąpił okres marazmu i ucieczki do codzienności. Ambicje skupiania uczonych z całej Polski nie zostały zrealizowane. Chroniczny brak funduszy, wyraźny zanik upowszechnienia idei Towarzystwa i powiększająca się przepaść pomiędzy nauką i uczonymi

---

<sup>7</sup> L. Finkel, *Jakiego podręcznika historii polskiej koniecznie nam potrzeba i jaką drogą dojść do niego?* (w:) *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie. I Referaty*, Lwów 1890, s. 2, 4 i 9 (odrębna paginacja).

<sup>8</sup> Cz. Majorek, *Historia utylitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772–1918)*, Warszawa 1990, s. 258 i nast.

a nauczaniem i nauczycielami sprawiły, że w okresie przed pierwszą wojną światową stało się ono lokalnym, lwowskim zespołem profesjonalnych historyków, w niewielkim stopniu oddziałującym na badania i upowszechnianie wiedzy historycznej.

Jednakże w tym samym czasie zrodził się pomysł otwarcia środowiska lwowskiego na wpływy z zewnątrz i utworzenia terenowych oddziałów Towarzystwa. Pomysł ten wykiełkował w Krakowie, z pewnością za sprawą Władysława Konopczyńskiego, który w 1913 r. objął stanowisko docenta w Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym samym roku rozpoczął pracę krakowski Oddział Towarzystwa, stając się wkrótce, zwłaszcza w czasie wojny, centralnym ośrodkiem życia historycznego kraju<sup>9</sup>. Pod nazwą kraju rozumiano już nie Galicję, ale całą Polskę, bo w czasie wojny nie tylko wierzono, ale i wiedziano o tym, że Polska powstanie. Głównym celem utworzenia krakowskiego Oddziału było rozszerzenie oddziaływania historii na środowiska niehistoryczne, jak również zaspokojenie potrzeby dyskusji naukowej wśród powiększającej się grupy profesjonalistów. Potrzeby tej nie mogło zaspokoić środowisko uniwersyteckie, do którego dostęp osób spoza uniwersytetu był utrudniony.

Po wojnie naukowy ruch historyczny skupił się w pełni w Towarzystwie Historycznym, które niebawem stało się Polskim Towarzystwem Historycznym. I znowu dzięki Konopczyńskiemu na konferencji w Warszawie w 1920 r. podjęto decyzję, że powstanie jedno ogólnopolskie stowarzyszenie historyków, zamiast związku towarzystw, za czym optował Marcełi Handelsman. Została więc utrzymana organizacja centralistyczna z Lwowem na czele, ale z autonomicznymi oddziałami. Nawet Warszawskie Towarzystwo Miłośników Historii podporządkowało się lwowskiej centrali, choć zatrzymało swoją nazwę. Owo ujednoczenie struktury organizacyjnej Towarzystwa przy jednoczesnej decentralizacji jego działalności wpłynęło na ożywienie pracy ukierunkowanej na szkołę, a przez nią na całe społeczeństwo.

Przełomowe w tym względzie znaczenie należy przypisać poznańskiemu Zjazdowi Historyków Polskich w 1925 r. Został on zorganizowany w 900 rocznicę koronacji Chrobrego. Podczas obrad ujawniła się wielostronność pracy na polu historycznej uprawy w odrodzonej Polsce, zwłaszcza zaś zainteresowanie popularyzacją wiedzy historycznej i jej szkolną, czyli wychowawczą użytecznością. Właśnie zjazd poznański (a później warszawski w 1930 i wileński w 1935 r.) uwypuklił funkcje społeczną i polityczną pracy historyka. Podkreślano, że działalność historyka nie może ograniczać się do dbałości o warsztat, do czytania i krytyki własnych prac. Historyk nie jest bowiem członkiem korporacji wtajemniczonych, gdyż historia jest jednym z najistotniejszych komponentów życia całego narodu bez względu na to, czy członkowie tego narodu znają ją dogłębnie czy tylko powierzchownie. Bo każdy człowiek, w szczególności każdy Polak, nosi ją w sobie, w swojej istocie i świadomości.

---

<sup>9</sup> M. Francić, *Polskie Towarzystwo Historyczne w Krakowie w latach 1913–1939*, (w:) *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986...*, s. 97–110.

mości. Wynikiem dziejów narodu, myśli i czynów przodków, ubiegłych epok chwały i klęski jest każdy – włościanin i robotnik, mąż stanu i uczonego, inteligent i niepiśmienny.

„Bez historii – podkreślał Stanisław Kutrzeba – bylibyśmy masą etniczną, wiotką, bezwonną i bezzmyslną – zdatną na kolonię dla innych pognojem dla użyczenia społecznej gleby przez tych, którzy by ją dla swoich używali celów”<sup>10</sup>.

Bez historii nie ma narodu, choć bez jej znajomości może on istnieć.

„Ale znajomość jej czyni ten naród w pełni świadomym swoich praw i obowiązków, znaczenia i przeznaczenia. Znajomość własnej historii łączy społeczeństwo w całość równie silnie jak więź państwową”.

o czym mówią porozbiorowe dzieje Polski Posiadanie historii stwarza poczucie tej łączności.

„Poznanie przeszłości – nieraz dumnej, wspaniałej – ale też nieraz smutnej i rozpaczliwej dodaje sił do przetrwania trudów i klęsk, bodźca do pracy nad wielkością narodu i państwa”<sup>11</sup>.

Począwszy od zjazdu poznańskiego PTH stało się inicjatorem działań w zakresie modernizacji treści i metod nauczania historii i to nie tylko w szkole, ale i poza nią. Zjazd ten wytyczył drogi upowszechniania zdobyczy nauki historycznej w szkole, w nauczaniu domowym, w popularyzacji. Odtąd związek nauki z szeroko rozumianą dydaktyką stał się realny<sup>12</sup>.

Jedną z podstawowych zdobyczy zjazdu były obrady sekcji nauczania historii. Wyniki jej obrad legły u podstaw działalności Towarzystwa w kierunku profilowania przygotowania nauczycieli, opracowywania wytycznych dla programów, podręczników i pomocy naukowych używanych w szkole. Jednocześnie wyniki te pozwoliły rozpocząć badania nad związkami nauki historycznej z pedagogiką teoretyczną i praktyczną oraz nad wpływem nauczania historii na proces wychowania obywatelsko-państwowego młodzieży.

---

<sup>10</sup> S. Kutrzeba, *Obchód 25-lecia Oddziału krakowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego*. Odb. z „Kwartalnika Historycznego” 1939, z. 1, s. 3.

<sup>11</sup> Tamże, s. 3–4.

<sup>12</sup> Podczas zjazdu wygłoszono kilkanaście referatów poświęconych nauczaniu historii. Oto niektóre z nich: W. Bobkowska, *Nauczanie historii w szkole powszechnej*; A. Halbau, K. Sochaniewicz, *Nauczanie historii w szkole średniej jako przygotowanie do studium uniwersyteckiego w ogóle a historycznego i prawniczego w szczególności*; K. Hartleb, M. Gawlik, *Konieczność wprowadzenia historii kultury polskiej jako przedmiotu obowiązującego w planach i nauczaniu w szkołach średnich*; A. Klodziński, *Sposób traktowania historii porozbiorowej w dzisiejszej szkole polskiej*; K. Krotowski, *Nauka historii w naszych szkołach pod względem metodologicznym i naukowym*; S. Kutrzeba, *Nauka obywatelska w szkołach*; M. Łodyński, *Historia wojskowa w programie szkolnym*; H. Orszaradlińska, *Zagadnienia popularyzacji historii*; L. Rymar, *O celu nauczania historii w szkole średniej*; A. Wańczura, *O reformie nauki historii w szkole powszechnej*. Zob. *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 6–8 grudnia 1925. Protokoły*, wydał K. Tyszkowski, Lwów 1927; także: *Kronika IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 6–8 grudnia 1925*. „Kwartalnik Historyczny” 1925, s. 631–650 i 658–659 (oraz nadb.).

Decyzja o organizacyjnym ujęciu przez PTH spraw dotyczących nauczania historii została podjęta w 1926 r. Podczas posiedzenia tzw. Stałej Delegacji Zjazdów Historycznych we Lwowie 1 maja 1926 r., uchwalono nie tylko utworzenie Komisji Nauczania Historii PTH, ale także konieczność dopuszczenia na łamy „Kwartalnika Historycznego” artykułów o tematyce dydaktycznej.

„Powołuje się do życia Komisję Nauczania Historii, w skład jej wejdą przedstawiciele sfer naukowych i dydaktycznych z głównych ośrodków uniwersyteckich. Jeden z członków Zarządu Głównego będzie stałym referentem spraw Komisji w Zarządzie i w «Kwartalniku Historycznym», w którym stwarza się dział naukowo-dydaktyczny. Zadaniem Komisji będzie ułożenie ramowego, wzorowego programu nauczania [...] w szkołach różnego typu, a także opiniowanie książek do użytku Ministerstwa”<sup>13</sup>.

Podejmując decyzję o wydzieleniu w „Kwartalniku” miejsca na rozprawy z zakresu metodyki, Zarząd Główny przestrzegł przed splotaniem tej problematyki i zachęcił do publikowania materiałów o charakterze teoretycznym. Organ Towarzystwa „powinien się ograniczyć do zagadnień ideowych i naukowo-pedagogicznych, z usunięciem dydaktyki praktycznej”<sup>14</sup>. Należy z tego wnosić, że władze Towarzystwa pragnęły zażegnać niebezpieczeństwo zejścia dydaktyki historii na tory wąskiego praktycyzmu<sup>15</sup>. To mądre ostrzeżenie do dziś nie straciło na aktualności.

---

<sup>13</sup> „Kwartalnik Historyczny” 1926, s. 319 (*Protokół z posiedzenia Stałej Delegacji Zjazdów Historycznych*).

<sup>14</sup> Tamże, s. 322.

<sup>15</sup> Postawa wiązania teorii pedagogicznej z praktyką nauczania historii była bodaj najbardziej charakterystyczną cechą polskiej dydaktyki historii okresu międzywojennego. Zob. J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918–1939. Materiały i komentarze*, Warszawa 1978; także: H. Wójcik-Lagan, *Nauczanie historii w „Nowej Szkole” w latach 1918–1939*, (w:) C. Majorek, H. Wójcik-Lagan, W. Marmon, *Edukacja historyczna i obywatelska młodzieży w Polsce Odrodzonej 1918–1939*, Warszawa 1987, s. 63 i nast.